

Leszek Jańczuk

## Dowody na istnienie Boga

### Cuda

Wszyscy autorzy biblijni, za wyjątkiem Pawła, nie podają żadnych rozumowych, opartych na spekulacji, dowodów na istnienie Boga. Wynika to z umysłowości semickiej owych czasów. Semita rzadko poddawał się refleksjom, nie umiał myśleć w kategoriach abstrakcyjnych, z usposobienia był konserwatywny i przywiązywał wielką wagę do tradycji. Gdyby Izraelitę zapytano dlaczego wierzy w Boga, powołałby się na Abrahama, Mojżesza, na cudowne wyprowadzenie z Egiptu, mógłby też powiedzieć, że Bóg jest stwórcą wszechświata, lecz nie byłby w stanie podać żadnych spekulatywnych dowodów. Nie były one zresztą potrzebne. Istnienie Boga dla wszystkich Żydów było aż nadto oczywiste, wynikało to z cudów, których Bóg dokonywał w historii Izraela. Jeżeli ktoś potrzebował jakichś dowodów, to jedynie dla wykazania, który Bóg jest prawdziwy, bądź potężniejszy.

Wyprowadzenie Izraela z Egiptu było dowodem, iż Bóg Izraela, Bóg Jahwe, jest potężniejszy od faraona i od bogów egipskich (Pwt 11, 3; Sdz 6, 13).

Gdy skrzynia przymierza trafiła w ręce Filistynów, bogowie filistyńscy zostali ukarani (1 Sm 5, 1-12; 6, 5). Prorok Eliasz w konfrontacji z prorokami Baala demonstruje moc swego Boga i niemoc Baala (1 Krl 18, 20-40). Charakterystycznym jest zawołanie Eliasza: *Jeżeli Jahwe jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!* Tym co rozstrzygnęło w konfrontacji był właśnie cud.

W *Księdze Daniela* Bóg ratuje swych wyznawców z pieca ognistego i lwiej jamy (Dn 3; 6). Przedtem pada zuchwałe pytanie króla: *który bóg wyrwie was z mojej ręki?* (Dn 3, 15). Bóg objawia zakryte tajemnice i tym samym jest Bogiem bogów (Dn 2, 22. 47; 4, 15).

*Niech przystąpią i objawią nam, co ma się stać, powiedzcie nam o rzeczach dawnych, co to było, abyśmy to wzięli do serca i dowiedzieli się, jak się one dokonały, albo zwiastujcie nam o rzeczach przyszłych! Powiedzcie, co się stanie później, abyśmy poznali, czy jesteście bogami, i uczyńcie coś, czy dobrego, czy złego, abyśmy z podziwem mogli to oglądać.* (Iz 41, 22-23).

W ST cuda były dowodem na prawdziwość Boga. Podobnie rzecz się ma w NT. Na pytanie Jana Chrzciciela: *Czy Ty jesteś tym, który miał przyjść, czy innego mamy oczekiwać?* (Mt 11, 3), Jezus odpowiedział: *Ślepi odzyskują wzrok, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia* (Mt 11, 5). Przy innej okazji powiedział: *Jeśli mi nie wierzycie, dziełom moim wierzcie* (J 10, 38).

W Dniu Pięćdziesiątnicy, podczas wylania Ducha Świętego, apostołowie zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał (Dz 2, 4). A przebywali w Jerozolimie Żydzie z

różnych krajów świata i zdumiewali się: *Słyszemy ich, jak w naszych językach głoszą wielkie dzieła Boże* (Dz 2, 11). Paweł napisał, że *mówienie językami, to znak nie dla wierzących, ale dla niewierzących, a proroctwo nie dla niewierzących, ale dla wierzących* (1 Kor 14, 22).

Charyzmaty są dowodem, że Bóg jest obecny w Kościele. Mówienie językami, to znak dla niewierzących, proroctwo zaś to znak dla wierzących (1 Kor 14, 22). Jeżeli niewierzący wejdzie do zgromadzenia podczas proroctwa, wówczas „skrytości jego serca wychodzą na jaw i wtedy upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu i wyzna: Prawdziwie Bóg jest pośród was” (1 Kor 14, 25).

O cudach w starożytnym Kościele wspomina Papiasz, biskup Hierapolis (ok. 130 roku). W Hierapolis mieszkał Filip i od niego dowiedział się o cudzie wskrzeszenia z martwych jakiegoś nieboszczyka. Mówi też o tym, że Justus, z przydomkiem Barsaba, wypił truciznę śmiertcioną i za łaską Pańską nic mu się nie stało złego. Był to ten Justus, którego apostołowie brali pod uwagę przy wyborze następcy Judasza, ale los padł na Macieja (por. Dz 1, 23-24)<sup>1</sup>.

Według Orygenesa: „Po wcieleniu Jezusa Żydzi zostali zupełnie opuszczeni i nie mają już żadnych oznak dostojności, które przedtem posiadali, nie mają nawet śladów obecności Boga między nimi. Nie ma już między nimi proroków ani cudów, których ślady, i to wspanialsze, można w pewnej mierze znaleźć u chrześcijan; jeśli moje świadectwo coś znaczy, ja sam widziałem owe cuda”<sup>2</sup>.

Z autorów biblijnych jedynie apostoł Paweł, wychowany na filozofii greckiej, zdolny jest do refleksji nad istnieniem Boga. Ma nawet odwagę – ortodoksyjny Żyd nie posunąłby się tak daleko – zastanawiać się nad celowością swojej wiary (1 Kor 15, 17). Stosował już co najmniej trzy dowody na istnienie Boga (kosmologiczny, fizyko-teologiczny, moralny) i taki był początek spekulacji nad dowodami na istnienie Boga. Filozofia jednak na dobre zajęła się dowodami dopiero w XI. W wyniku wielowiekowej pracy na nowo sformułowano stare dowody, ponadto opracowano nowe.

O cudach wspominał Jan Wesley. W liście do swego brata Samuela, który ostro krytykował budzący się ruch, Wesley pisał:

„Nie uwierzycie w nagłe nawrócenie grzesznika; zaprzeczacie temu, aby Bóg chciał wywoływać tak szybką przemianę. Ja zaś twierdzę, że tak jest, gdyż widziałem to na własne oczy i słyszałem na własne uszy. Widziałem, naturalnie o tyle, na ile takie rzeczy są widoczne, ludzi, którzy zmieniali się w jednej chwili i od stanu bojaźni, przerażenia i rozpaczności przeszli do stanu radości i pogody ducha. Nieczyste żądze, którym podlegali, zamieniały się w pragnienie służenia Bogu. Mógłbym ci pokazać lwa, który stał się jagnięciem, pijaka, który stał się wstrzemięźliwym, rozpustnika, który brzydził się nawet ubraniem, dawniej noszonym. Są to chyba wystarczające dowody”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Euzebiusz, *Historia Kościelna*, III, 39, 9-10.

<sup>2</sup> Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, II, 8.

<sup>3</sup> W.H. Guiton, *Jan Wesley, jego życie i dzieło*, Wydawnictwo Kościoła Metodystycznego, Gliwice – Warszawa 1951, s. 20.

Reporter „Cincinnati Inquirer” pisał 27 stycznia 1904 roku:

„Prawie trzy miesiące minęły od kiedy ten człowiek przyjechał do Galena, a już w tym czasie uzdrowił ponad 1000 osób i więcej niż 800 nawrócił (...). Ludzie, którzy od lat chodzili o kulach, przed ołtarzem prostowali się. Tutaj wierzący otrzymują coś, co nazywają „zielonymi świętami” i to umożliwia im mówienie językami, tzn. mówienie w obcych językach, które są im bez tej mocy Ducha zupełnie nieznane. To mówienie językami jest uważane za jedną z ważniejszych rzeczy na tych zgromadzeniach. W poprzednim tygodniu podczas nabożeństwa wstała pewna niewiasta i mówiła około 10 minut, nie będąc – jak się wydawało – przez nikogo rozumianą. Pewien Indianin, który tego dnia przyszedł tam z rezerwatu Pawnee, aby wziąć udział w Zgromadzeniu, stwierdził, że mówiła ona w języku jego plemienia i że rozumiał on każde słowo...”

### Dowód ontologiczny

W sposób nieświadomy posługiwał się nim już Platon, bliskimi jego odkrycia byli Laktancjusz i Augustyn, lecz właściwym jego twórcą jest dopiero Anzelm z Aosty (1033-1109), biskup Canterbury. Jego zdaniem istnienie Boga wynika z Jego idei jako najdoskonalszej istoty, czyli z pomyślenia Go jako takiej właśnie istoty – „coś, ponad co nic większego nie może być pomyśleć”.

Jeszcze za życia Anzelma skrytykował go mnich Gaunilion, który pytał, czy z pomyślenia sobie jakiejś wyspy wynika jej istnienie? Sceptycznie do tego dowodu ustosunkował się Tomasz z Akwinu (1225-1274), ale bronił Bonawentura (1221-1274).

Za ontologicznym dowodzeniem istnienia Boga opowiadał się Kartezjusz (1596-1650), według którego idea Boga przekazana została człowiekowi wraz ze zdolnością myślenia. Istnienie Boga wynika z możliwości pomyślenia Go w ogóle, tzn. z Jego idei. Sprawa wygląda tak, jak to, że w idei trójkąta zawiera się suma kątów równa 180°.

Baruch Spinoza (1632-1677) utożsamiał Boga z przyrodą. Materia w jego panteistycznym systemie posiada zdolność myślenia i ma właściwości boskie. Myślenie jest dowodem na istnienie Boga.

Christian August Crusius (1715-1775) – istota posiadająca wszelką możliwą doskonałość nie może nie istnieć.

Dowód ontologiczny spotkał się z ostrą krytyką Immanuela Kanta (1724-1804) – atakował go w wersjach Anzelma i Kartezjusza – który w *Krytyce czystego rozumu* (1781) przedstawił jego obszerną krytykę. Według niego mamy do czynienia z błędnym kołem w dowodzeniu: doskonałość wynika z myślenia, a istnienie z doskonałości. Nie należy stawiać znaku równości pomiędzy pojęciami (doskonałość, myślenie) a istnieniem (egzystencją), zresztą sama doskonałość nie wynika z myślenia. Tym samym nie można utożsamiać Boga z egzystencją.

Największy filozof wszechczasów, Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770-1831), temu właśnie dowodowi przyznawał najwyższą wartość. Cały system Hegla, to w istocie jeden wielki dowód ontologiczny. Miał za złe Kartezjuszowi, Leibnizowi i Wolffowi, iż traktowali go

jako jeden z wielu, a przecież – argumentował – jest on „jedynie prawdziwy”. Inne dowody to tylko odnogi dowodu ontologicznego. Reinterpretując anzelmowską wersję tego dowodu stwierdził: ponieważ nie może być doskonale to, co może być tylko pomyślane, Bóg jako byt najdoskonalszy musi istnieć. Mając na uwadze zastrzeżenia Kanta stwierdził, iż jedność między pojęciem a istnieniem jest tylko zewnętrzna. Omawiając Kartezjusza i Spinozę zgodził się, że utożsamiali „myślenie” z „istnieniem”, lecz dodał, że brakuje pośrednika między nimi. Przyznał, że dowód ontologiczny w wersji klasycznej zakładał to, co zamierzał udowodnić.

Według Hegla nie mogą istnieć abstrakcyjne pojęcia. Każde pojęcie istnieje substancjalnie. „Pojęcie [...] zakłada siebie jako coś realnego, istniejącego; ta jeszcze abstrakcyjna rzeczywistość zostaje do końca doprowadzona w obiektywności. Jeśli mogłoby się komuś zdawać, że przejście pojęcia w obiektywność jest czymś innym niż przejście pojęcia Boga do jego istnienia, to należałoby z jednej strony zwrócić uwagę na to, że określona treść – Bóg – w niczym nie zmienia logicznego procesu, a dowód ontologiczny miał być tylko zastosowaniem tego logicznego procesu do wymienionej szczegółowej treści. Pojęcie jest czynnikiem stwórczym i nosicielem rzeczywistości.” Dla Hegla jednak było rzeczą oczywistą, że byt jest tożsamy pojęciu.

„Skoro zatem pojęcie jest ostatecznym źródłem wszelkiej rzeczywistości, to pojęcie Boga – idei pierwotnej – tym więcej wskazuje na rzeczywistość jego desygnatu. Bóg to byt najdoskonalszy, absolutna tożsamość istnienia i treści, podstawa oraz istota wszelkiego bytu. W pojęciu Boga zawiera się Jego rzeczywistość.<sup>4</sup>” Gdyby Boga nie było, nie istniałoby nic.

Słabością dowodu ontologicznego jest to, że wymaga abyśmy z góry – na wiarę – zaakceptowali którąś z przesłanek na której się opiera. Po tym zabiegu wszystko staje się oczywiste. Alvin Carl Plantinga (1932- ) stwierdził, że dowód ontologiczny nie stanowi o prawdziwości teizmu, lecz jego racjonalnej akceptowalności<sup>5</sup>.

## Dowód kosmologiczny

Pierwszy impuls do powstania tego dowodu dostarczył Arystoteles (384-322), który w swej *Metafizyce* udowodnił, iż ciąg przyczynowy nie może być nieskończony i choćby był bardzo długi, to musi mieć swój początek, u którego stoi „pierwsza przyczyna” (to proton kinoun).

Nierozwiniętym dowodem kosmologicznym posługiwał się apostoł Paweł nauczając, iż Bóg jest stwórcą wszechświata (Dz 14, 15; 17, 24), nie uzasadniając jednak tego, że wszechświat został stworzony, a nie odwieczny. Warto zauważyć, iż Arystoteles i Paweł posługiwali się odrębnymi częściami tego samego dowodu.

Justyn Męczennik (zm. 165), na pytanie, co nazywa Bogiem, odpowiedział: „To, co

<sup>4</sup> Za: S. Kowalczyk, *Koncepcja Absolutu w pismach Hegla*, KUL, Lublin 1991, s. 92.

<sup>5</sup> A.C. Plantinga, *Bóg, wolność i zło*, przeł. K. Gurba, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 161.

jest niezmiennie, zawsze to samo, i co jest przyczyną istnienia wszystkich innych rzeczy, to jest Bóg”<sup>6</sup>.

Choć do pełnego sformułowania tego dowodu było już blisko uczynił to dopiero Al-Farabi (870-950). Dowód ten jest syntezą religijnej myśli żydowskiej z filozoficzną myślą grecką, ale syntezy tej nie dokonał chrześcijanin, lecz – muzułmanin, w którego wersji brzmi: „wszystkie byty świata mają charakter przypadkowy, więc musi być byt konieczny, jako ten, który zdecydował o istnieniu bytów przypadkowych, jako że niemożliwy jest ciąg nieskończony przyczyn przypadkowych”. Dowód ten nazywany jest arystotelesowskim lub dowodem z przypadkowości.

Anzelm z Aosty (1033-1209) nie znał tego dowodu, lecz bazując na myśli augustyńskiej sformułował własny dowód kosmologiczny: „Istoty stworzone są nierównej doskonałości, tworzą szereg o doskonałości wzrastającej; ale szereg ten, jak każdy inny szereg rzeczywisty, nie może być nieskończony; musi więc być istota, ponad którą nie ma doskonalszej; ta istota najdoskonalsza – to Bóg.”

Dowodem kosmologicznym interesował się Tomasz z Akwinu (1225-1274), który wyodrębnił zeń cztery szczegółowe dowody, będące elementami dowodu kosmologicznego.

1 z ruchu (*ex motu*): ruch i zachodzące w świecie zmiany wskazują na istnienie ich pierwszej przyczyny. Przyczyną tą może być tylko to, co niezmiennie i wieczne, tj. Bóg.

2 z przyczynowości sprawczej (*ex ratione cause efficientis*): jeśli świat nie istnieje sam z siebie, musi istnieć przyczyna sprawcza, którą jest Bóg.

3 z przygodności (*ex possibili et necessario*): jeśli rzeczy tego świata mają swój początek i koniec, to mogą istnieć albo nie istnieć, a zatem z powyższego wynika, że ich istnienie nie jest przypadkowe, a jeśli tak, to istnieje istota konieczna stanowiąca ich przyczynę.

4 ze stopniowania bytów (*ex grandibus perfectionis*): z faktu, że istnieją byty różnej doskonałości wynika, że istnieje najdoskonalszy.

Dwa pierwsze dowody pochodzą od Awicenny, trzeci – to nowa wersja dowodu al-Farabiego, czwarty zaś jest nową wersją anzelmiańskiego kosmologicznego.

Gottfried Wilhelm Leibniz (1646-1716): „Jeżeli coś istnieje, to musi istnieć istota bezwzględnie konieczna. Otóż co najmniej istnieje ja sam, a więc istnieje istota absolutnie konieczna”.

Julien Offray de La Mettrie (1709-1751). Odrzucając istnienie przypadku, nie dowodzi się Istoty Najwyższej, może bowiem istnieć coś jeszcze innego, nie będącego ani przypadkiem, ani Bogiem – mam na myśli przyrodę; badania nad nią mogą skłonić do niedowiarstwa, jak tego dowodzi sposób myślenia wszystkich badaczy, którzy osiągnęli bardzo dobre wyniki<sup>7</sup>.

Paul Henri d’Holbach (1723-1789) twierdził, że nie ma czegoś takiego jak przypadek. Przecież nigdy z rozrzuconych lub połączonych przypadkowo liter nie da się stworzyć takiego poematu jak *Iliada*<sup>8</sup>. Jest natomiast przyroda, która jest odpowiedzialna za powstanie i rozwój życia na Ziemi. Materia jest odwieczna.

<sup>6</sup> Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem*, I, 3, 5.

<sup>7</sup> J.O. de La Mettrie, *Człowiek – maszyna*, przeł. S. Rudmiański, PWN, Warszawa 1953, ss. 60.

<sup>8</sup> Holbach, *System przyrody*, przeł. K. Szamiałowski, PWN, Warszawa 1957, t. I, s. 154.

Etienne Bonnot de Condillac (1715-1800). Ruch ma przyczynę, bo jest skutkiem, tak też sądzimy, że i świat ma przyczynę, bo jest skutkiem, i tę przyczynę nazwiemy Bogiem<sup>9</sup>.

Christian Wolff (1679-1754). Usiłował on pogodzić wiarę w prawdy objawione z nową, racjonalistyczną filozofią i nauką, co udało mu się lepiej, niż teologom i filozofom katolickim. „Raczej istniejemy niż nie istniejemy, ale to że istniejemy, musi mieć rację dostateczną, która nie może tkwić w nas, ponieważ mając ją w sobie, bylibyśmy istotami samoistnymi. Istotami takimi jednak nie jesteśmy, zatem racja naszego istnienia tkwi w czymś koniecznym, wiecznym, zewnętrznym. Tym czymś jest oczywiście Bóg – jest on racją wszelkiego istnienia skończonego.”

Dawid Hume. Jeżeli przyczyna jest nam znana jedynie ze swych skutków, nie wolno nam nigdy przypisywać jej żadnych własności prócz tych, które są niezbędnie potrzebne do wywołania skutku. Przyczyna musi pozostawać do skutku w należytej proporcji<sup>10</sup>.

Kant nie oszczędził również i tego dowodu. Zarzucał, że dowód kosmologiczny polega na dowiedzeniu, iż musi istnieć byt konieczny, następnie byt konieczny utożsamiany jest z Bogiem. Ale pojęcia „Bóg” i „Byt konieczny” nie są równoznaczne, natomiast „pierwsza przyczyna” aby mogła też musi mieć swoją przyczynę, a więc „pierwszej przyczyny” nie ma.

Hegel zgodził się z Kantem, że terminy „Bóg” i „Byt konieczny” nie są równoznaczne. Zwolennicy dowodu kosmologicznego popełniali ten błąd pod wpływem starogreckiej filozofii, ale w myśli judeochrześcijańskiej – twierdził Hegel – nazwa „Bóg” jest treściowo o wiele bogatsza od pojęcia bytu koniecznego w filozofii greckiej. Według Hegla przygodowość należy utożsamiać ze skończonością, a konieczność z nieskończonością i dlatego przygodny świat (skończony) jest manifestacją bytu koniecznego (nieskończonego)<sup>11</sup>.

### **Dowód fizykoteologiczny (teleologiczny)**

Dowód ten opiera się na celowości i harmonii świata. Już Paweł twierdził, że *niewidzialna Jego istota, wiekuista moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane rozumem, tak iż nic nie mają na swoją obronę* (Rz 1, 20). Niemal dosłownie powtórzył to Justyn Męczennik (zm. 165): „Na początku stworzył rodzaj ludzki, darząc go rozumem oraz możliwością wybrania prawdy i czynienia dobrze, tak że niema uniewinnienia przed Bogiem dla nikogo, bo ludzie otrzymali rozum i zdolności umysłowe” (*Apologia* I, 28,3).

Grzegorz z Nyssy (325-394) – mądry ustrój świata można wytłumaczyć tylko przez istnienie Boga.

<sup>9</sup> E.B. de Condillac, *Logika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia*, Przeł. T. Kotarbiński, PWN, Warszawa 1952, s. 44.

<sup>10</sup> D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. J. Łukasiewicz i K. Twardowski, PWN, Warszawa 1977, s. 166.

<sup>11</sup> G.W.F. Hegel, *Nauka logiki*, przeł. A. Landman, PWN, Warszawa 1967, ss. 99 nn.

Tomasz z Akwinu: z celowości (*ex gubernatione rerum*) – z istniejącego w świecie porządku wynika, że istnieje istota, która go stwarza, czyli celowość w świecie wskazuje na istotę wyznaczającą cele rzeczom i zjawiskom.

Izaak Newton (1643-1727) nie mógł uznać dowodu na istnienie Boga z celowości przyrody, gdyż dopatrywanie się działania celów w przyrodzie uważał za przesąd ludzki. Uważał natomiast, że przyroda jest podobna do maszyn zbudowanych przez człowieka, więc nie może nie być dziełem istoty myślącej.

Leibniz zwracał uwagę na harmonię w świecie.

Hermann Samuel Reimarus (1694-1768), rozwój materii bez ducha jest niemożliwy, gdyż byłaby ona czymś martwym. Musi więc istnieć duch, tj. Bóg, który ją kształtuje.

Dawid Hume (1711-1776): Główny albo jedyny argument przemawiający za istnieniem Boga (czego nigdy nie podawałem w wątpliwość) opiera się na panującym w świecie ładzie<sup>12</sup>.

Kant zarzucił, iż dowód ten może co najwyżej dowieść architekta, ale już nie stwórcę świata, nie mówiąc już o dowiedzeniu istnienia Boga.

Hegel zwracał uwagę na celowość (finalizm) panującą w świecie, który jest uporządkowanym i harmonijnym tworem, a nie chaotycznie istniejącą wielością.

### **Zakład Pascala**

Blaise Pascal (1623-1662). Lepiej jest założyć, że Bóg istnieje, niż nie istnieje, bo jeżeli okaże się że istnieje, to zyskuje się wiele, a jeżeli okaże się że nie istnieje, nie traci się nic. Krótko mówiąc, wierząc dużo można zyskać, nic natomiast się nie traci. Inaczej jest w przypadku niewiary, jeżeli okaże się że Boga nie ma, nic się nie traci, jeżeli natomiast istnieje stracić można dużo. Niewiara nie przynosi żadnych korzyści, a stracić można dużo.

W istocie jest to tylko hazard, nie dowód, i ucieczka przed podjęciem rozstrzygającej decyzji odnośnie kwestii: Czy Bóg istnieje? Richard Dawkins zadrwił z tego w następujący sposób:

„A teraz założmy na odmiannę, że Bóg, przed którego obliczem przyszło nam stanąć po śmierci, to Baal, i przyjmijmy też, że Baal jest nie mniej zawistny niż Jego dawny rywal Jahwe. Czy w tej sytuacji nie byłoby dla Pascala lepiej przyjąć, że żaden Bóg nie istnieje, niż postawić na nie tego Boga?”<sup>13</sup>

### **Dowód moralny**

Posługiwał się nim już apostoł Paweł (Rz 2, 15).

Wielkie znaczenie nadał mu dopiero Kant, mówiąc o prawie moralnym, zapisanym w

<sup>12</sup> D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. J. Łukasiewicz i K. Twardowski, PWN, Warszawa 1977, s. 165.

<sup>13</sup> R. Dawkins, *Bóg urojony*, przeł. P.J. Sz wajcer, Wydawnictwo CIS, Warszawa 2007, s. 154.

sercu człowieka. „Dwie rzeczy zachwycają mnie w stworzeniu boskim, niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie”. Zdaniem Kanta jest to jedyny dowód na istnienie Boga.

### **Dowód historyczny**

Odwieczność wiary w Boga, wiara jest starsza niż historia.

Feuerbach powiedział: „Skoro ludzie pragną Boga, to znaczy, że żadnego Boga nie ma, ponieważ sami go wymyślili”<sup>14</sup>.

Dowód historyczny, to już domena religiológów, nie filozofów. Dowód z historii Izraela oraz z historii Kościoła.

### **Dowód etnologiczny**

Powszechność wierzeń.

Holbach stwierdził: „Powszechność jakiegoś poglądu nie dowodzi wcale jego prawdziwości”<sup>15</sup>.

Tym dowodem również interesują się religiolodzy.

### **Dowód z piękna**

Piękno obserwowane w naturze, wśród zieleni rajskiego ogrodu, w dżungli, pod wodą, w kosmosie, także piękno rozjarzonej pustyni, bądź białych lodowców arktycznych.

### **Dowód z osobistego doświadczenia**

William James (1842-1910), wprowadził dowód z osobistego doświadczenia religijnego. Oto jeden z podanych przezeń przykładów:

Najpierw dostałem raptownie bicia serca. W pierwszej chwili myślałem, że jestem niezdrowy, choć nie przerażało mnie to, ponieważ nie czułem żadnego bólu. Gdy serce biło coraz gwałtowniej, przekonałem się, że są to skutki działania Ducha Świętego. Poczuję się bardzo szczęśliwym i pokornym i ogarnęło mnie tak mocne poczucie własnej nicości, jakiego nigdy nie doznałem. Nie mogłem powstrzymać się od powiedzenia: Panie nie zasłużyłem na tyle szczęścia. I jednocześnie coś, co podobne było do strumienia świeżego, orzeźwiającego powietrza,

<sup>14</sup> L. Feuerbach, *Das Wesen des Christentums*, Berlin 1973, s. 136.

<sup>15</sup> Holbach, *System przyrody*, przeł. K. Szamiawski, PWN, Warszawa 1957, t. I, s. 92.

przeniknęło mi w usta i w serce. Robiło to wrażenie, jakbym pił coś. Trwało to – o ile mogłem sądzić – około pięciu minut lub więcej. W tym leżało przyczyna mego bicia serca. To coś zawładnęło całkowicie moją duszą; i jestem pewny, że podczas tego wzruszenia prosiłem Pana, aby nie dawał mi więcej szczęścia, ponieważ zdawało mi się, że i tak mam go więcej, niż znieść mogę. (...) Myślałem sobie: „W stanie tak rozkosznym dusza moja na zawsze pozostać by pragnęła”. (...) Dusza moja pena była Ducha Świętego i przyszło mi na myśl, że, być może, aniołowie krążą wokół mego łóżka. (...) Wydawało mi się, że nieco nieba zstąpiło na ziemię. Dusza moja tak była wyniesiona ponad strach śmierci, jakby śmierć była tylko zaśnięciem. (...) Chrystus spełnił swą obietnicę zesłania nam w serce Ducha Świętego; przynajmniej dla mnie stało się to – i nie lękam się teraz, aby jaki bądź deista czy ateista zachwiał moją wiarą<sup>16</sup>.

W innej swej książce, *Czy warto żyć?*, James, w taki to sposób, ustosunkował się do dowodów naukowych:

„Nie lękajcie się życia. Wiercie, że warto żyć a wasza wiara dopomoże realizacji tego faktu. „Dowód naukowy” że wy macie rację przyjść może dopiero w dniu sądu ostatecznego. Ale odważni wojownicy mogą zwrócić się do ludzi słabego serca, którzy odmówili pójść z nimi, słowami którymi powitał Henryk IV spóźniającego się Grillona po wielkim zwycięstwie: „Powieś się, dzielny Grillonie! Myśmy się bili pod Arques, a ciebie tam nie było!”<sup>17</sup>

## Dowody przeciwko istnieniu Boga

Paul Henry d’Holbach (1723-1789). Istnienie Słońca jest faktem potwierdzanym codziennie przez zmysły, gdy tymczasem żaden ze zmysłów nie może stwierdzić istnienia Boga<sup>18</sup>.

W XIX wieku teoria ewolucji zaczęła służyć jako dowód przeciwko istnieniu Boga. Bertrand Russel twierdził, że skoro teoria ewolucji w zadowalającym stopniu wyjaśnia powstanie życia na świecie, nie ma więc potrzeby by uciekać się do hipotezy Boga.

## Bibliografia

### Źródła

- Anzelm z Canterbury, *Monologion. Proslogion*, Przeł. T.W. Włodarczyk, PWN, Warszawa 1991,

<sup>16</sup> James W., *Doświadczenia religijne*, przeł. J. Hempel, Nomos, Kraków 2001, ss. 151-153.

<sup>17</sup> Por. W. James, *Czy warto żyć?*, przeł. W. Kosiakiewicz, Warszawa 1901, s. 62.

<sup>18</sup> Holbach, *System przyrody*, przeł. K. Szamiawski, PWN, Warszawa 1957, t. I, ss. 92-93.



- Arystoteles, *Metafizyka*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 2, PWN, Warszawa 1990.
- Condillac E.B. de, *Logika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia*, Przeł. T. Kotarbiński, PWN, Warszawa 1952.
- G.W.F. Hegel, *Nauka logiki*, przeł. A. Landman, PWN, Warszawa 1967.
- Holbach, *System przyrody*, przeł. K. Szamiawski, PWN, Warszawa 1957.
- Hume D., *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. J. Łukasiewicz i K. Twardowski, PWN, Warszawa 1977.
- James W., *Doświadczenia religijne*, przeł. J. Hempel, Nomos, Kraków 2001.
- James W., *Czy warto żyć?*, przeł. W. Kosiakiewicz, Warszawa 1901.
- Justyn Męczennik, *Dialog z Żydem Tryfonem*, Poznań 1926.
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, PWN, Warszawa
- Plantinga A.C., *Bóg, wolność i zło*, przeł. K. Gurba, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.

### Opracowania

- Borowski H., *Kantowska filozofia religii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1986.
- Kowalczyk S., *Koncepcja Absolutu w pismach Hegla*, KUL, Lublin 1991.
- Kuksewicz Z., *Zarys filozofii średniowiecznej*,
- Tatariewicz W., *Historia filozofii*, t. 1-3, PWN, Warszawa 1990.

### Inne

Guiton W.H., *Jan Wesley, jego życie i działalność*, Gliwice – Warszawa 1987.